

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/polskie-wojsko/91612,Wilhelmshaven-Koniec-wojennej-epopei-pancerniakow-Generala-Maczka.html>



Kadr z wernisażu wystawy „Pancerne skrzydła” w Przystanku Historia w Warszawie, 2018. Fot. Sławek Kasper (IPN)

ARTYKUŁ

Wilhelmshaven. Koniec wojennej epopei pancerniaków Generała Maczka

OKRES HISTORYCZNY

(1939-1945) II wojna światowa

Autor: TEODOR GAŚSIOROWSKI 06.05.2022

6 maja 1945 roku 1. Dywizja Pancerna gen. Stanisława Maczka zajęła bazę niemieckiej marynarki wojennej w Wilhelmshaven, kończąc swój szlak bojowy

przez północną Francję, Belgię i Holandię.

Po pół roku walk i pościgu za Niemcami 1. Dywizja Pancerna dotarła do granicy Rzeszy.

Odciać Sowietom drogę do Danii

Celem jej macierzystej brytyjskiej 21. Grupy Armii było opanowanie wybrzeży Morza Północnego i - o czym oficjalnie się nie mówiło - odcięcie Sowietom dostępu do terenów Danii.

23 kwietnia 1945 r. w rozkazach dziennych po raz pierwszy pojawiła się nazwa najpotężniejszej bazy Kriegsmarine - Wilhelmshaven. Trzy dni później pułk rozpoznawczy dywizji gen. Maczka sforsował Ledę. Jego zadaniem było oczyszczenie drogi w głąb Rzeszy i dotarcie do niemieckiej bazy.

Polakom działającym na lewym skrzydle przypadło w udziale zajęcie pogranicza holendersko-niemieckiego i tamtejszych portów.

23 kwietnia 1945 r. w rozkazach dziennych dywizji po raz pierwszy pojawiła się nazwa najpotężniejszej bazy Kriegsmarine - Wilhelmshaven. Trzy dni później 10. pułk dragonów (pułk rozpoznawczy dywizji gen. Stanisława Maczka) sforsował Ledę. Jego zadaniem było oczyszczenie drogi w głąb Rzeszy i dotarcie do niemieckiej bazy. Przez kilka następných dni dragoni na przemian toczyli zażarte walki i odpoczywali w napotkanych wioskach, gdy ich najbliżsi sąsiedzi, jednostki kanadyjskie, wysuwały się na czoło tego swoistego wyścigu.

Zdobywano kolejne wioski. Z trudem forsowano zalane pola, gdzie czołgi mogły się posuwać jedynie po wąskich groblach. Najczęściej zaminowanych lub nawet celowo przerwanych eksplozjami ciężkich bomb lotniczych, których Niemcy używali jako gotowych pakietów materiału wybuchowego. Wszystkie te przeszkody terenowe bronione były bateriami dział przeciwpancernych i niezwykle groźnych przeciwlotniczych armat

kalibru 88 mm, zastosowanych do zwalczania czołgów.



**Polska i brytyjska flagi na ratuszu
w Wilhelmshaven. Fot. z zasobu
NAC**

Zaciekły opór elity Wehrmachtu

W dodatku front zbliżył się już do zewnętrznego pierścienia obrony Wilhelmshaven i znalazł się w zasięgu ciężkiej artylerii.

Oporu elity Wehrmachtu, nie złamała nawet wiadomość o upadku Berlina i śmierci Adolfa Hitlera.

Niemieckie działa baterii nadbrzeżnych kalibru 210 mm odwrócono w głąb lądu i używano do ostrzeliwania podchodzących do bazy jednostek polskich i kanadyjskich.

Oporu batalionów spadochroniarzy i „spieszonych marynarzy”, elity Wehrmachtu, nie złamała nawet wiadomość o upadku Berlina i śmierci Adolfa Hitlera. Na zdobywanych pozycjach znajdowano dziesiątki ciał poległych i rannych. Liczba jeńców nie była duża. Pułki dywizji również płaciły za swoje sukcesy dużą liczbą

poległych i rannych, odwożonych na tyły.



**Odprawa 1. Dywizji Pancernej -
ćwiczenia przed inwazją na
kontynent. Od lewej: płk. dypl.
Kazimierz Dworak, gen. Stanisław
Maczek, rtm. T. Wysocki, lipiec
1944 r. Fot. z zasobu NAC**

Zawieszenie broni

Ostateczny atak zaplanowano na rano 5 maja. Zgromadzono kilka pułków artylerii, która miała przeprowadzić przygotowanie ogniowe.

Ostateczny atak zaplanowano na rano 5 maja. Tymczasem wieczorem dotarł rozkaz wstrzymania wszelkich działań. Przedstawiciele nowego rządu Rzeszy pertraktowali z marszałkiem Montgomerym w sprawie zawieszenia broni, a nawet częściowej kapitulacji tylko przed zachodnimi aliantami.

Tymczasem wieczorem dotarł do jednostek rozkaz wstrzymania wszelkich działań. Przedstawiciele nowego

rządu Rzeszy pertraktowali z marszałkiem Bernardem Montgomerym w sprawie zawieszenia broni, a nawet częściowej kapitulacji tylko przed zachodnimi aliantami. Podpisano jedynie zawieszenie broni mające obowiązywać 5 maja od godz. 8. Fakt ten uczczono nawet w sztabie 1. Dywizji Pancерnej szampanem.

Dowodzący na tym odcinku frontu 10. Brygadą Kawalerii Pancерnej płk Franciszek Skibiński nakazał mimo wszystko wykonanie ostatniego w tej wojnie przygotowania artyleryjskiego.

Od godz. 7.40 do 7.59 polskie działa wystrzeliły kilkaset pocisków na rozpoznane pozycje niemieckie. O godz. 8 na pierwszej linii pojawił się Skibiński. Wyszedł mu na spotkanie niemiecki major. Przez tłumacza ustalono, że Niemcy pozostaną na stanowiskach i przez pewien czas zachowają broń. Mieli być rozbrajani systematycznie przez nadchodzących Polaków i odsyłani na tyły.



Naczelnny dowódca sił alianckich generał Dwight Eisenhower i dowódca polskiej 1. Dywizji Pancерnej generał brygady Stanisław Maczek rozmawiają z polskimi żołnierzami podczas inspekcji na froncie zachodnim w Holandii, listopad 1944 r. Fot. z zasobu AIPN

Zgodnie z konwencjami

6 maja rano do Wilhelmshaven wjechały czołgi 2. pułku pancерnego z desantem żołnierzy 8. batalionu strzelców. Polakom wcześniej zapowiedziano, że mają być dumnymi zwycięzcami, a Niemcy mają się ich bać jak ognia, ale jednocześnie szanować. Żadne ekscesy nie będą tolerowane, a ludność cywilna i jej mienie mają pozostać nietknięte.

Faktycznie, przez dwa tygodnie pobytu Polaków w bazie Kriegsmarine wszelkie prawa wynikające z międzynarodowych konwencji dotyczących traktowania ludności cywilnej na terenach okupowanych były

ściśle przestrzegane.

COFNIJ SIĘ